„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 42.

Ewangelia na niedzielę XXIII. po Swiątkach.

W imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

W owym czasie, gdy Jezus mówił do rzeszy, oto książę jeden przystąpił i pokłonił Mu się, mówiąc: Panie! córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę Twoją, a żyć będzie. A wstawszy Jezus, szedł za nim i uczniowie Jego. A oto niewiasta, która krwiotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty Jego. A mówiła sama w sobie: Bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. A Jezus, obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja uzdrowiła ciebie. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom księcia i ujrzał piszczki i lud, zgiełk czyniący, mówił: Odstąpcie, albowiem nei umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z Niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedł i ujął rękę jej, i powstała dzieweczka. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

Św. Mateusz, rozdział IX, wiersz 18—26.

Wiara nam i szczęście doczesne przynosi.

„Ufaj, córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła".

Uproszony przez jednego księcia, idzie Pan Jezus do jego domu, aby mu umarłą jego wskrzesić córeczkę. Wtem niewiasta pewna doń się przybliża, która przez lat dwanaście krwawą niemoc cierpiała. Przybliża się, a mówi sobie: „bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa". I dotknęła się. A Jezus, obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: ufaj, córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. Cóż ją uzdrowiło? wiara jej w Pana Jezusa, że On Bogiem jest, że i zastarzała jej choroba na Jego rozkaz ustąpi. I ustąpiła. Tak więc wiara dała jej zdrowie, a ze zdrowiem i szczęście doczesne.

Prawda to zresztą niezbita, że wiara przynosi nam i szczęście doczesne. Wszak rękami nieomal dotykamy się tego, na własne widzimy to oczy. Jednego jednak potrzeba, aby nam

wiara szczęście przynosiła. Potrzeba mieć wiarę żywą, nie zaś malowaną. Bo są ludzie, co mają wiarę, ale malowaną. Widziałeś kiedy ogień, na obrazie namalowany. Przybliż się doń, nie bój się, nie spieczesz się przy nim, ani nie zagrzejesz. Otóż i taka wiara malowana nie zagrzewa serca człowieka, ani go do życia dobrego nakłania. Wiara taka jak ten skarb wygląda, w ziemi zakopany, niepożyteczny nikomu. Taka wiara martwą jest i żadnego nam szczęścia nie daje.

Kiedy więc mówię, że wiara nam i szczęście doczesne przynosi, to mówię to o takiej wierze, co z nami w domu jest i w kościele, przy pracy i spoczynku, na jarmarkach i na weselach. O takiej wierze to mówię, która się i w życiu objawia.

Otóż taka wiara daje człowiekowi i szczęście doczesne. W jakiż to sposób? W taki oto sposób, że daje mu spokój sumienia. Szczęście to nad wszelkie szczęście ten spokój sumienia. Człowiek, co ten spokój ma, wygląda jak ten dzionek wiosenny, pogodny, kiedy to i słońce tak miluchno nam świeci, i cała ziemia w świąteczną się szatę przystraja, kiedy i woni pełno w powietrzu i śpiewu ptasząt też pełno. Jakże to rozkosznie rzucić wtedy okiem po tym Bożym świecie. Otóż taka rozkosz napełnia i serce człowieka, co ma spokój sumienia. O takich mówi Pismo św.: „pokój wielki tym, co zakon Twój, Boże, miłują“ (Ps. 118, 165), co się wiary w życiu swem trzymają.

Z wiary żywej płynie dla nas szczęście jeszcze inne. Nieraz pewnie w wielkiem byłeś nieszczęściu. Wtedy to i najbliżsi twoi odstąpili od ciebie, samego cię pozostawili. Powiedz mi, co jedyną było ci wtedy pociechą? Wiara twoja, nie prawda? ta wiara, która cię do stóp krzyża zaprowadziła i to ci szeptała na ucho: cierp z Jezusem, a będziesz za to z Jezusem w niebie. Jakoż od stóp krzyża wstając, lżej było ci za każdym razem, z każdym dniem czułeś się szczęśliwszym. Aż się dusza twoja i wypogodziła. Tak ją wiara wypogodziła.

A kiedyś Boga ciężko obraził i tak piekło wrzucił w twoje sumienie, cóż wtedy to piekło stamtąd wyrzuciło? Znowu tylko wiara. Poszedłeś do spowiedzi i szczęśliwy wyszedłeś z kościoła i do domu wróciłeś szczęśliwy.

Jakaż to więc prawda, że wiara już teraz szczęście nam przynosi, bo nam przynosi spokój sumienia, w nieszczęściach nas pociesza i z piekła dźwiga nas do nieba.

Nie jeno pojedyńczych ludzi, ale i całe rodziny, wiara uszczęśliwia. Chciałbym jednak, żebyś o tem nie zapomniał, jaka to wiara nas uszczęśliwia. Juści nie taka, co się na samem suchaniu kazania kończy, na samym pacierzu, ale taka, co wszystkie nasze uczynki ożywia. Człowiek, mający wia-

rę rzetelna, wiary tej radzi się we wszystkiem i według jej przepisów sobie postępuje. Otóż taka wiara uszczęśliwia i całe rodziny. Wejdźno, proszę, pod dach takiej rodziny i patrz i słuchaj. Patrz, jaka tam zgoda między małżonkami. Serce tam jedno i myśl tam jedna. Mąż tam nie przeklina żony, żona zaś nie złorzeczy mężowi, bo im tego zabrania ich wiara. Patrz jeszcze, jakie tam układne i dzieci, jakie skromne, posłuszne. Słowo ojca, matki, jest dla nich święte. Istne to w ludzkiem ciele aniołki. Jeszcze się i rozmowom tej rodziny przysłuchaj. Słyszysz może z ust ich jakie obmowy, albo plotki jakie, albo jakie słowo nieskromne? Uchowaj Boże! Cała ich rozmowa im samym na zbawienie wychodzi, a dzieciom ich na zbudowanie. Ale tego nauczyła ich wiara. To też i obrazy Świętych Pańskich, na ścianach porozwieszane, z weselem niemałem na nich spoglądają. Ale i tobie pośród tej rodziny tak jakoś wesoło. Z domu takiej rodziny wychodząc, powiadasz: jacy tu wszyscy szczęśliwi. A szczęście to ich wiara im daje.

Dalej wiara rzetelna szczęściem jest i dla całej gminy. Pomyśl sobie, że każdy człowiek, w gminie zamieszkały, wiarą się rządzi we wszystkiem, że tak samo i wszystkie rodziny rządzą się wiarą. Czy w takiej gminie chciałbyś ty zamieszkać, dom tam posiadać, rolę, gospodarstwo całe? czy chciałbyś i sąsiadów mieć blizko po jednej i po drugiej stronie? Czy pragnąłbyś tego? Nieomylnie. Czemuż to? Bo byłbyś tam o wszystko spokojny. Byłbyś spokojny o twoją sławę, o łąki, o pola twoje, wiedząc o tem dobrze, że ci się i najmniejsza szkoda nie stanie. Wiedziałbyś jeszcze i o tem, że w razie jakiego nieszczęścia jeden i drugi zaraz cię podeprze. Boże drogi, żeby to znaleźć choć jedną taką gminę, a z całego świata ściągaliby się do niej ludziska, aby choć na jeden miesiąc zakosztować jej szczęścia. A jednak takiem szczęściem mogłyby wszystkie gminy oddychać, gdyby się tylko wiarą rządziły.

Ale i dla całych państw szczęścia prawdziwego w wierze przedewszystkiem szukać. Wyobraźmy sobie, że jest takie państwo, co wszystko według wiary u siebie urządza. Jakżeż ono wygląda? Jest tam najpierw sprawiedliwość po sądach, po urzędach. Sierota tam nie płacze na opiekuna, że ją ukrzywdził, bo na to sąd nie pozwala, ani sąsiad nie narzeka tam na swego sąsiada, że kawał jego roli sobie przywłaszczył, ani ubogi nie skarży się na to, że go bogacz uciska, bo i na to sąd nie pozwala. Jakże tam dobrze wszystkim z tą sprawiedliwością.

W takiem państwie rośnie jeszcze i chwała Boża, mnożą się kościoły, a dzień święty naprawdę dla wszystkich jest świętym. Sklepy więc i szynki tam pozamykane, targów

i jarmarków nie widać tam nigdzie, wojsko też nie odbywa swych ćwiczeń, bo to dzień, o którym Bóg powiada: pamiętaj, abyś dzień święty święcił. Otóż w takiem państwie i żyć i umierać. Ale, gdzeż go znaleźć? Gdyby jednak ci, co państwami rządzą, wiary się trzymali, stworzyliby raj na ziemi dla swoich poddanych.

Tak oto wyglądałoby państwo każde, gdyby się wiary trzymało, tak i cała gmina i rodziny całe i każdy człowiek z osobna. Gdybyśmy według wiary postępowali, mielibyśmy szczęścia dostatek. A teraz, jakże nam jest? Mało bardzo między nami szczęścia, bo wiarą się nie kierujemy, ale według własnych żyjemy wymysłów.

Dla wiary dał P. Jezus zdrowie onej niewieście, co krwawą niemoc cierpiała, a tem samem i szczęście jej dał. I dziś cierpi wielu, że narzekają i na życie swoje, że nieraz bluźnią Bogu. Weźmy sobie wiarę naszą, jako regułę życia naszego, a szczęście doczesne i do nas też zawita. Amen.

NIHIL OBSTAT.

J. C. Tobiasiewicz,

L. 7112.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 9 września 1913.

(L. S.) † Adam Stefan